WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 25 Października 1876 roku. **№ 43.** 13 (25) Października 1876 r.

Kilka uwag o hodowli owiec.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 42).

Sprzęty w owczarni.

Jeżeli chcemy mieć owczarza, któryby zamiłował gromadę, należy mu dać wszystko to czego potrzebuje, a zwłaszcza jeżeli gromada jest ważniejszą. Owczarz potrzebuje skrzyni do owsa, przetaku i dwie miarki: jedną kwartową, drugą garncową; siekacz, koryto do mieszania; kobiałkę podługowatą do rozlawania siekanéj karmy; zawierać ona powinna około pięciu garncy; dwa kubełki, widły do nabierania siana i sieczkarnię.

Pewném jest, że w folwarkach dobrze utrzymywanych, w których znajdują się wielkie gromady owiec, wszystkie te sprzęty mogą być potrzebnemi, ale we wszystkich owczarniach zwyczajnych nie znajduje się takiego zbytku i można się bez niego obejść. Napotykamy tam tylko żłoby, w które się zasypują siekane rośliny okopowe, wytłoczyny same lub mieszane, makucny, sieczka i w ogóle wszelka karm' z wyjątkiem słomy i siana nie rzniętych na sieczkę.

Żłoby te są wspólne dla całego szeregu owiec, a przynajmniéj dla dziesiątka. Najczęściéj bywają one z drzewa, ale mogą być i żelazne; można je także urządzać jako stałe, i wtenczas bywają albo murowane, albo z cementu lub kamienia i t. d.

Żłoby drewniane są najczęściéj używane i najmniéj kosztują.

Objętość żłobów tak powinna być obliczona, ażeby można zasypać 15 do 18 kwart na sztukę, co dozwala zasypać 2½ funta sieczki, albo 25 funtów okopowych posiekanych, a to wystarcza na najsilniejsze racye.

Brzeg żłobu powinien znajdować się około 16 cali po nad ziemię. Próżnia pozostawiona pod żłobem stałym jest zbiorowiskiem plugastwa.

Jagnięta mają pewną skłonność do wskakiwania do żłobu i pozostają w nim nawet jeżeli dno jest wązkie i płaskie. Żłoby z dnem półkulistém lub zupełnie ściętém są jedynie wolnemi od téj niedogodności, ale mają inną, większą; jest to łatwość jaką mają owce wynoszenia z nich pożywienia przez wyjmowanie jéj głową.

P. Grandvoinnet mówi, że daje się średnio na sztukę 18 cali długości i 12 szerokości i głębokości 6 cali, ażeby żłób miał dostateczną objętość.

P. Bignon, naśladując urządzenie żłobów dla wołów używane w Limuzińskiém, ustawia przed żłobami dla owiec zagrodzenie z desek z otworami, przez które owce wsuwają głowy do jedzenia. Nietylko tym sposobem zapobiega się marnowaniu karmy, ale nadto owce, jedząc każda na swojém miejscu, nie przeszkadzają pobocznėm; rozdawanie karmy nakoniec jest łatwiejszém.

Drabiny stałe, pojedyncze dla owiec niczém się nie różnią od drabin dla wołów i koni, oprócz rozmiarów i wysokości w jakiéj są umieszczone po nad ziemią; drabiny te nie bardzo są dogodne. Owce nie mogą z nich wydostawać paszy z łatwością, zadzierając głowy i z wysileniem wyrywając każdą garstkę; z tego wynika pewne dla owiec utrudzenie, a zwłaszcza ważna niedogodność; oprócz tego część paszy wyrwanéj upada na ziemię, gdzie się rozdeptuje i staje się niezdatną do jedzenia; nakoniec kurz z paszy, ziarna i t. d. dostają się pomiędzy wełnę, którą zanieczyszczają i do oczu i uszów, które mogą okaleczyć. Zmniejsza się te niedogodności, nie usuwając wszakże ze wszystkiém, oddalając cokolwiek od ściany drabinę.

Umieściwszy drabinę zwyczajną po nad żłobem, otrzymuje się to co się nazywa *krypą*. Tylko w owczarniach źle utrzymywanych napotkać można drabiny bez żłobów. Mała oszczędność niweczy się stratą paszy jaka z tego względu wynika. W niektórych owczarniach zaprowadzono krypy zawieszone u pułapu za pomocą bloków. Budowa ich jest lekka; podnosi się po wyjedzeniu ażeby otrzymać więcéj miejsca. Z tego wynika, że owce zyskują więcéj swobody, i że nawóz regularniéj się wyrabia, ale za to przedstawiają one chwiejność niebezpieczną, zwłaszcza dla macior kotnych; używać ich należy w szczególnych tylko wypadkach.

Przyrządy do pojenia.

Kiedy owce wychodzą na pastwisko w okolicach posiadających wodę, owczarz poi gromadę przed powrotem do domu; ale w zimie sadzawki a nawet strumienie i rzeczki zamarzają, zkąd wynika potrzeba pojenia w owczarni, konieczność tém ważniejsza, że nie można ażeby owce piły wodę zimną. W owczarni ustawiają się cebry albo wielkie kadzie, do których leje się woda ze studni. Owce potrzebują pić wiele; oznaczają dziennie na 100 sztuk 260 kwart wody. Jest to ilość najmniejsza.

Można obliczyć według ilości owiec znajdujących się w owczarni, ile potrzeba wody i cebrów lub żłobów. Łatwo zrozumieć, że im owce więcéj jedzą, tém też więcéj pić potrzebują. P. Grandvoinnet nie chwali zwyczaju cebrów, kadzi i zbiorników w owczarni; za mało, jego zdaniem, mają one objętości, prędko się zanieczyszczają, a co gorsza stają się powodem rozszerzania szkodliwéj wilgoci; przekłada on nad nie żłoby do pojenia, takie same jak żłoby do jedzenia. P. Grandvoinnet zwraca również uwagę, że możnaby mieć w owczarni zbiorniki umieszczone w pewnéj wysokości, z których, za pomocą rur możnaby zasilać żłoby do pojenia. Ważną jest rzeczą, ażeby te zbiorniki były wewnątrz owczarni, celem nadania wodzie właściwéj temperatury; popieramy myśl tę całą siłą; zastosowanie tego byłoby wyborném zwłaszcza tam gdzie się woda czerpie z bardzo głębokiéj studni, co wymaga wiele czasu i utrudzenia. Gdyby rolnicy umieli zbierać wodę deszczową, gdyby umieli ją użytkować dla dobytku i celem utrzymania porządku w owczarni i w oborze, znakomicie mniéj traciliby sztuk, padających w skutek różnych chorób.

P. Sanson chciałby, ażeby owczarz miał oddzielną izbę przyległą do owczarni i żeby z niéj okna wychodziły do wewnątrz téj że, celem łatwiejszego dozoru, zwłaszcza w czasie koteln. W téj to izbie, utrzymanéj w porządku, powinny znajdować się, mówi daléj p. S., w szafie narzędzia, za pomocą których owczarz notuje sobie wszelkie fakta przytrafiające się w gromadzie, narzędzia chirurgiczne i najpowszechniéj używane lekarstwa, które zadają się w nagłych wypadkach. Chciałby on nakoniec, ażeby wszystko tak było w téj izbie ułożone, iżby się owczarzowi podobało.

Do takiego obchodzenia się z owczarzami jeszcze daleko. We wszystkich prawie gospodarstwach sypiają oni w chałupie we wsi. Wieczorem tylko, po wieczerzy, idzie on, przed udaniem się na spoczynek, obejrzeć owczarnię, patrzy czy wszystko w należy-

tym znajduje się porządku, a w porze kotlni pozostaje tam o tyle o ile pomoc jego jest potrzebna.

Nie będziemy dłużéj rozwodzić się nad tą kwestyą sprzętów owczarskich; to cośmy powiedzieli wystarczy, ażeby wykazać owczarzom korzyści lub niedogodności wynikające z rozmaitych gatunków sprzętów.

G r o m a d a.

Starania, jakie owczarz mieć powinien około gromady są różne w miarę tego, czy owce znajdują się w owczarni, czy też na polu.

W owczarni pierwsze starania zwrócone być powinny do tego, co się tycze żywienia. Za zasadę przyjąć możemy, że im lepiéj owce są żywione, tém więcéj przynoszą dochodu, albowiem każde zwierzę w tym stosunku przynosi, w jakim spożywa. Z téj to zasady, żywienie owiec w owczarni tyle wyższości ma nad żywieniem na pastwisku; p. Sanson dokładnie to wykazał i łatwo to zrozumieć można: w owczarni karm jest urozmaicona i lepiéj dobrana.

Dla gromady rozpłodowéj, którą chcemy doprowadzić do wczesnego rozwoju, żywienie w owczarni jest koniecznóm; ono tylko może zapewnić młodym obfite żywienie, które przy odpowiednim spoczynku przyspiesza utworzenie się szkieletu; ono tylko może uczynić możliwém zadawanie substancyj, których skład chemiczny jest taki, że dostarcza systematowi kostnemu pierwiastków potrzebnych do przyspieszenia uformowania się.

Wiele wykonano rachunków celem ustanowienia dawki dla każdéj sztuki; przypuszczają, że owca średniéj wielkości zjada $2\frac{1}{4}$ funta siana dziennie, lub jego równoważnik, ale dawka ta nie jest wystarczającą jeżeli chcemy owce wypasać, zwłaszcza kiedy są w peryodzie rozwijania się.

Skoro tylko rozwinięcie się dopełniło, i kiedy owce się upasą, nie należy ich karmić aż do chwili zupełnego zapasienia.

Żywienie w owczarni stosuje się naturalnie do pory roku.

Skoro owce nie mogą już chodzić po pastwisku i gromada powraca do owczarni ku końcowi października, mogłaby ona wprawdzie żywić się jeszcze na polu, ale wszystko jest już tak mokre, że dobrze jest dawać siano wieczorem i nie wypuszczać przed godziną dziewiątą.

Siano stanowi podstawę żywienia w czasie zimy. Koniczyna, lucerna, a szczególniéj biała koniczyna najlepiéj się dla owiec nadają. Jeżeli siano nie posiada najlepszych przymiotów, jeżeli sprzątniętém zostało w niekorzystnych warunkach, jest w złym gatunku, owczarz uczyni bardzo dobrze skrapiając je wodą soloną, albo jeżeli je posypie solą utłuczoną; potrzeba około 5 funtów soli dla 100 sztuk owiec. Jeżeli siano w ten sposób jest przyprawionėm, musiałoby być w bardzo złym gatunku, żeby nie było zjedzone z apetytem przez owce.

W zimie rośliny okopowe i odpadki gorzelni lub cukrowni zastępują miejsce zielonéj paszy. Buraki, rzepa, turneps, marchew, bulwy drobno posiekane, są wybornemi środkami pokarmowemi. Ale owczarz pamiętać o tém powinien, ażeby mieszać to wszystko z sieczką albo zgoninami.

Żywienie baranów. Barany rozpłodowe szczególniéj potrzebują pożywienia posilnego i odbudowującego; owczarz powinien żądać koniecznie dla nich od właściciela owsa albo makuchów.

Żywienie matek karmiących. Owcom od jagniąt dodaje się pokarmy groszkowe i makuchy celem przyspieszenia produkcyi mleka i nadania mu własności, które przyspieszają wczesne dojrzewanie jagniąt. Kiedy te ostatnie mają dziewięć miesięcy, i kiedy gromada stanęła w owczarni, należy je odosobnić ażeby były lepiéj żywione, a zwłaszcza żeby starsze nie odpychały ich od krypy.

Jeżeli jagniąt jest wiele, owczarz powinien utworzyć z nich osobną gromadę.

T u c z e n i e o w i e c.

Warunki tuczenia można określić nie wielu wyrazami: pożywienie obfite, prawie bezustanny pobyt w owczarni, użycie soli z pokarmami.

Dobre siano jest najlepszym pokarmem; ale jeżeli się używa oddzielnie, tuczenie będzie długie i kosztowne; dodawać do niego należy pokarmy mączyste i makuchy, otręby, jęczmień, wywar.

Najlepszym pokarmem byłby taki, któryby się składał z siana na sieczkę porznię̨tego, zmieszanego z makuchami, otrębami, zwilżonemi wodą soloną. Korzyść wody solonéj zasadza się na tém, że zaostrza apetyt i skłania do większego jedzenia, a tém samém przyspiesza się tuczenie.

Anglicy mówią, że im lepiéj żywią się owce, tém lepiéj opłacają pożywienie, i że owce tuczne powinny być zupełnie nasycone. Jest jednak pewna granica, któréj przekraczać nie należy, jeżeli nie chcemy narazić się na stratę.

Owczarz uzna tuczenie jako już ukończone, skoro poczuje, że po obu stronach podstawy ogona, nagromadził się tłuszcz pod skórą; krzyż i piersi dają także dobre wskazówki, i nie należy, jak to słusznie mówi p. Sanson, aż by powierzchnia ciała była, że się tak wyrazimy, wypchana tłuszczem, jak to widzimy na sztukach okazywanych na konkursach. Tuczenie doprowadzone do tego stopnia, oprócz tego, że nie daje dobrego mięsa, nie może wytrzymać rachunku.

Pielęgnowanie owiec w polu.

Autorowie nie zgadzają się co do wartości pożywienia na pastwisku, które jednak jest najbardziéj rozpowszechnionym sposobem żywienia. Innego sposobu nie znano w czasach pierwotnych pasterskich; takie praktykuje się jeszcze w Algeryi. Tam, owce żywią się w ciągu roku całego roślinami, które natura wydaje, bez pomocy człowieka w rozmnażaniu i utrzymywaniu tych roślin; nazywa się to pastwiskiem dzikiém, z przemianami wielkiéj obfitości i wielkiego niedostatku.

P. Villeroy opisuje dwa rodzaje pastwiska: *pastwisko półdzikie* i *pastwisko na sztucznych łąkach.*

Pierwsze istnieje w całéj Europie, gdzie oddaje się dla owiec chude pastwiska nieustające, ugory i ścierniska po żniwach. Przy takiém pastwisku, owce w czasie zimy otrzymują w owczarni dodatek pożywienia często niewystarczający.

Pasanie na łąkach sztucznych jest wynikiem wyżéj podniesionego gospodarstwa i niejako przemysłowego. W tym systemacie sieje się w ugorze rośliny pastewne, rzepa, wyka, szporek, koniczyna żółta, koniczyna biała, co aż do żniw zapewnia obfitą żywność dla owiec; następnie mają ścierń ozimą, łąki z których nie zbiera się potrawu, trzeci pokos lucerny, i doprowadza się tym sposobem do listopada, a wtenczas znajduje się już w owczarni siano z łąk naturalnych, albo koniczyna i okopowizny, umyślnie dla owiec sadzone. Tym sposobem gromada dobrze jest żywiona chociaż codziennie wychodzi na pastwisko.

Jednakże p. Sanson utrzymuje, że celem postępu jest, ażeby system utrzymywania w owczarni zajął miejsce systematu pastwiskowego, kiedy zwłaszcza mamy owce rozpłodowe.

(d. c. n)

Lubin jako pasza dla krów.

Korzyści uprawy łubinu dostatecznie są znane, dotąd przecież uprawiano go tylko dla owiec, gdyż przez owce najlepiéj można go było zużytkować, krom uprawy na zieloną mierzwę, lub na sprzedaż ziarna. W roku zeszłym zrobił praktyczny pewien gospodarz próbę, ażeby zielony łubin przyrządzać na paszę dla krów; próba rzeczona udała się zupełnie i doprowadziła do jak najlepszego rezultatu.

Nowy sposób spożytkowania łubinu polegał na tém, iż łubin w pełném kwiciu zesieczono i w dole sześć stóp głębokim, przysypawszy na trzy stopy grubo ziemią, przyrządzono z niego tak zwane kwaśne siano.

W środku lutego b. r. skoro dół otworzono, zaleciał gryzący zapach kwasu, który trudno było znieść; łubin utrzymał się w bardzo dobrym stanie ciemno zielony, prawie czarny, tylko na brzegach cokolwiek był spleśniały. Dawano z niego najprzód krowom dwa funty dziennie na sztukę. Pierwszego dnia niechciały go krowy ruszyć, lecz drugiego żarły go już chętnie, a w następnych dniach pożerały z wielką chciwością. Zarazem powiększono porcyę łubinu dla jednéj sztuki na 8 funtów dziennie; podwyższenie porcyi do 10 funtów sprowadziło rozwolnienie; 8 funtów na dzień zdawało się najlepiéj im smakować i być najstosowniejszém.

Udój w mleku przy téj paszy był zadowalający, jak następne dowiodą cyfry: Doświadczenie to wykonano z 13 krowami, które z początku dawały 105 litrów mleka dziennie, dostając paszę przy stosunku materyj azotowych do bezazotowych jak 1 do 5, to jest oprócz siana, owsianki i grochowin, jeszcze na sztukę 15 funtów ziemniaków, 2 funty kuchów rzepiowych i 1 funt otrąb rżannych. Siano z kwaśnego łubinu dawano prócz tego w dodatku. Po tygodniu udój powiększył się ze 105 na 108 litrów. Krowy wyglądały gładziéj; najwięcéj przecież mleka dawały po dwóch tygodniach, t. j. 120 litrów dziennie i udój ten trwał aż do końca próby. Rezultat taki nie jest wprawdzie zbyt wielki; lecz gdy się rozważy, że krowy $^1/_4$ do ½ roku były po ocieleniu, i gdy się daléj weźmie na uwagę, że po ukończeniu próby (gdy łubin wszystek był zjedzony), już trzeciego dnia udój zmniejszył się o 10 litrów, a po tygodniu o 25 litrów, wtedy okaże się, iż dodatek łubinu przez 6 tygodni dość znaczny miał wpływ na powiększenie ilości mleka. Najgłówniejsza korzyść przecież na tém polega, iż gospodarz, który siać może lub siać musi łubin, ma przez przyrządzenie go na kwaśne siano sposobność przysposobić na zimę dużo posilnéj i smacznéj paszy dla krów.

(Ziemianin).

ROZMAITOŚCI.

Środek przeciwko oparzeliźnie. Zalecony przez ostatni numer *„Wiadomości Farmaceutycznych“* proszek Dra Hardy przeciw oparzeniom, jest bardzo prosty w swym składzie. Mączki kartoflanéj części 80; zinc oxydatum album (którego w każdéj aptece bez recepty dostanie) części 4, i kamfory sproszkowanéj części 4. Miejsca oparzone lub ukąszone przez owady, po poprzedniém zmyciu wyciągiem kwiatu bzowego, należy posypywać tym proszkiem.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 14 października 1876 r.

Powietrze mieliśmy w tym tygodniu ciągle ciepłe i łagodne, a deszcz padał tylko we wtorek rano. Obecny stan powietrza wpływa nader korzystnie na uprawy pod siewy zimowe i nie mniéj też na kartofle.

Toż samo powietrze było w Anglii, z tą tylko różnicą, że częściéj padał deszcz, w skutek którego wprawdzie łąki i okopowizny się poprawiły, lecz pszenica zbyteczną na wilgoć, tak, że artykuł ten w téj kondycyi na targ dowieziony wcale nie ma pokupu. Dowozy krajowéj pszenicy są na targach tamtejszych dość duże i usposobienie tychże było na suchą pszenicę stałe; import zaś z granicza się na mniejszych partyach, mianowicie z atlantyckich portów Ameryki, gdyż od początku tego sezonu do 2 z. m. eksportowano ztamtąd 221,000 kw. naprzeciw 479,000 kw. w tym samym czasie w roku zeszłym; wprawdzie są za to dowozy z Kalifornii znaczniejsze: i tak wynosił we wspomnionym czasie tego roku eksport ztamtąd do Anglii 355,000 kw. naprzeciw 250,000 kw. w roku zeszłym w tym samym czasie. Nie bez wpływu na zaspokojenie potrzeb konsumcyi Anglii są także obecne stosunki polityczne; gdyż Anglii byłoby trudno obejść się bez dowozów z południowéj i północnéj Rossyi, a przynajmniéj wywołałaby ta okoliczność zwyżkę cen, tém więcéj, że import w miesiącu wrześniu znacznie się pomniejszył, gdyż z Rossyi do Anglii dowieziono od 1—30go z. m. tylko 3,039,506 ctr. naprzeciw 6,647,434 ctr. w tym czasie roku zeszłego. Popyt na nadeszłe i płynące ładunki był w tym tygodniu więcéj ożywiony; czerwone gatunki miały chętnych odbiorców po stałych cenach, a jasna pszenica z Kalifornii doznała nawet zwyżki o ½ p. za kw. W Londynie panowało na targu w poniedziałek usposobienie stałe, a w środę spokojne; nowe zakupy pszenicy nadbaltyckiéj na odstawy nie przychodziły do skutku. Import do Londynu wynosił w tym tygodniu 37,603, a w zeszłym 23,015 kw. W Liwerpolu usposobienie stałe przy małym obrocie. W Leith był dobry popyt po cenach zwyżkowych. Hull notował zwyżkę w cenach suchéj pszenicy; inna niesprzedajna. W Nowym-Yorku panowała tendencya zniżkowa. Targi francuzkie stałe przy cenach niezmiennych. W Hollandyi miały targi usposobienie chwiejne, a w Belgii niezmienne. W Niemczech południowych usposobienie spokojne; w Austro-Węgrzech spokojne. W Berlinie targi stałe; w początku zaszła wprawdzie zniżka, lecz teraz stoją ceny znowu tak jak w końcu zeszłego tygodnia.

Na naszym targu zbożowym panowało tylko w poniedziałek usposobienie stałe przy dobrym pokupie; w dniu tym sprzedano po stałych cenach 800 ton. W następnych dniach usposobienie było nader słabe i chwiejne, a eksporterzy nasi kupowali tylko ze zniżką, gdyż eksport po obecnych cenach naszych jest niemożebny. Dla tego też spadły nasze ceny w porównaniu do zeszłotygodniowych o 5 mr. p. ton. Dowozy pszenicy były podczas tego tygodnia ograniczone, a gdyby takowe większe były musielibyśmy jeszcze większą zniżkę notować. Obrot pszenicy wynosił w tym tygodniu 1600 ton. Żyto było mało dowiezione, w skutek czego doznało zwyżki. Jęczmień w dobrym gatunku miał ceny dość wysokie. Groch bez pokupu i podaży. Nasiona olejne bez obrotu.

Płacono za 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy letniéj	132—133/4	195—199
„ czerwonéj	132	199
„ pstréj	127	188
„ jasnéj	129	200
„ wysoko pstréj szklistéj	131—132	203—204
„ białéj	128	207
Żyta krajowego	125/6	169—170
„ polskiego	122/3	159½

Aleksander Makowski i Sp.

Podwołoczyska dnia 14 października 1876 r.

Po całomiesięcznéj słocie nastała pogoda od tygodnia nader pożądana. Roboty jesienne w polu jak i zbiór ziemniaków, oraz buraków nadzwyczaj postępują. Ze sprzętu okopowych rokują sobie rolnicy obfity plon, do czego się znacznie przyczyniły dawniejsze deszcze i teraźniejsza łagodna jesienna temperatura. W ubiegłym tygodniu ruch w handlu zbożowym na targach zagranicznych był więcéj ożywiony, a ceny niektórych gatunków, jak pszenicy, jęczmienia, żyta pewnéj doznały zwyżki. Na targach angielskich panowało w tym tygodniu usposobienie stałe; przy tendencyi zwyżkowéj kupcy chętnie nabywali tak obcą jak i krajową pszenicę. Dowóz z Ameryki i innych krajów był stosunkowo bardzo mały, przeto popyt na nadeszłe ładunki i płynące jest ożywiony i płacono pełne ceny. Targi francuzkie dość stałe przy tendencyi zwyżkowéj. W Belgii targi bez wybitniejszéj tendencyi. W Niemczech panował dobry pokup przy zwyżce cen.

Na targach naszych zbożowych mieliśmy w tym tygodniu znaczne dowozy zboża, tendencya jest ożywiona i ceny się ustalają, lepsze zaś gatunki zboża, pszenicy, żyta, jęczmienia, płacono wyżéj notowania.

Płacono za korzec pszenicy		guld.	8—9—9.50
„ „ żyta		6	7.25
„ „ jęczmienia		4	6.50
„ „ hreczki		4.50 —5.25	
„ „ owsa		3	3.35
„ „ rzepak letni		13	
„ „ „ zimowy		13	15.50
„ 200 fun. grochu		8	8.25
„ 200 fun. fasoli		8.25— 9	
„ 200 fun. wyki		6	6 50
„ 135 fun. siemienia		6.50— 6.90	
„ 170 fun. siemienia lnianego		9	10.25

Rubel 1 62 w. austr.

Dom Komissowo-Spedycyjny Ostroróg Sadowski,
Podwołoczyska—Wołoczyska.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 15 października 1876 r.

W ubiegłym tygodniu było powietrze w całéj zachodniéj Europie, a mianowicie w Anglii bardzo zmienne, gdyż po deszczach przeszłotygodniowych było zaledwie kilka dni pięknych, późniéj nastąpiły znów deszcze. Na kontynencie, mianowicie w północnych regionach było przeważnie piękne, suche powietrze. Jednocześnie temperatura nadzwyczaj się podniosła i w skutek znacznych upałów nawiedziły wiele miejscowości silne ulewy. W naszéj prowincyi mieliśmy również piękną, suchą pogodę, co przyczyniło się w części do osuszenia pól, lecz jeszcze nie o tyle, by uprawę tychże dokończyć można. Termometr wskazywał 15—12° dniem, w nocy 8—10° ciepła.

W handlu zbożowym było usposobienie w Anglii przeważnie stałe, chociaż na żadnym targu nie daje się spostrzegać znaczniejszego polepszenia się cen. We Francyi było usposobienie bardzo chwiejne, ostatnie raporta jednak donoszą o spokojniejszéj tendencyi. Belgia i Hollandya wyszły nareszcie z dotychczasowéj bezczynności i rozpoczynają znaczniejsze zakupy. W Niemczech skonstatowany deficyt własnego zbioru, zaczyna działać zachęcająco do większych zakupów obcego ziarna, i pokrywają swe potrzeby najczęściéj w portach Baltyku, które w skutek tego zaznaczają w ostatnich dniach ożywioną działalność.

Na naszym targu były dowozy w niektórych dniach bardzo znaczne. Z poszczególnych artykułów była:

Pszenica chętnie poszukiwana i w części po niezmienionych a nawet po nieco wyższych cenach pozbywana.

Targ sobotni był więcéj spokojny i właściciele średnich gatunków zmuszeni byli do małych ustępstw.

Żyto miało usposobienie chwiejne, stosownie do większych lub mniejszych dowozów i popytu. W ogóle piękne krajowe ziarno znajdowało nabywców po cenach zeszłotygodniowych. Rossyjski towar był zaniedbany.

Jęczmień mało się zmienił w cenie. Piękne browarne gatunki miały łatwy zbyt, podczas gdy rossyjskie średnie i liche gatunki tylko z trudnością miały umieszczenie.

Owies miał mdłe usposobienie i średnie gatunki tylko przy znaczniejszéj zniżce miały nabywców.

Płacono na naszym targu:

				czetw ros.
Pszenicę				
wys. białą	118/9—132/2 f.	184.75—207 m.	113—127	kop. pud
„ białą	121— 128 f.	188 —197.75	115—121	„
„ czerwoną	121—129/30 f.	168.75—188.25	103—115	„
Żyto	117—126 f.	135 —147.50	86— 90	„
Jęczmień browarny		135 —151	86— 92	„
„ na paszę		120 —130	73— 80	„
Owies		110 —120	67— 73	„

Informacya. Panowie W. Kamieński i Sp. w Berdyczowie i ich agenci przyjmują zboże w komis dla domu Komissowego na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, udzielając w każdym czasie zaliczek na towar komitowany.

Panowie komitenci wysyłający zboże do domu komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu raczą adresować:

„Commissionshaus der Galizischen Bank Königsberg."

Sprawozdanie tygodniowe M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 21 października 1876 r.

Powietrze mieliśmy z początkiem bieżącego tygodnia ciepłe, dopiero w nocy na czwartek temperatura się zmieniła i doszła do 4 stopni zimna.

Anglii gwałtownie potrzeba ciepłego i suchego powietrza, aby mogła postąpić z zasiewem zimowym i żniwo ukończyć w północnéj części; gdyż zboża jeszcze w polu pozostałe bardzo ucierpiały. Dowozy pszenicy angielskiéj wilgotnéj w tym tygodniu były większe, lecz kupców mniéj na nią było niż na obcą suchą, a szczególniéj z Indyj, za ostatnią płacono o 1 szyl. za kw. wyżéj. Indye dopiero w tym roku na większą skalę eksportem pszenicy do Anglii się trudnią i dostarczyły w pierwszych 8-u miesiąc. 1,762,963 centn., tymczasem całe Niemcy w tym samym przeciągu czasu nie więcéj jak tylko 1,898,245 centnarów, Rossya zaś 5,128,694 centn., a Ameryka 15,322,981 centn. Powszechnie utrzymują, że jak tylko Indye jako kraj eksportowy się ustalą, wtenczas będzie jéj towar dla Anglii bardzo pożądany. Zawikłania polityczne wpłynęły korzystnie i na targi angielskie, płacono bowiem w tym tygodniu o 1—2 szyl. za kw. wyżéj. Londyn, Liwerpol, Hull, Nowy-York, Paryż, Belgia i Hollandya stałe targi przy lepszych cenach.

Na naszym targu był interes pszeniczny w początku tygodnia słaby, i tylko po niższych cenach swój towar zbywać było można. Dopiero w środę ożywiła się chęć kupna przy stałém usposobieniu, które się i w czwartek utrzymało, tak, że w tych dwóch dniach ceny o 5 mr. na tonnie się podwyższyły. W piątek znów targ był spokojny. Żyta bardzo mało dowieziono, ceny też ciągle się podwyższały.

Tonna z 2000 f. celn.=2442 f. pudowych	Marek	waga hollen.	korzec polski 242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica jara i czerw.	190—200	129/0—134	7.48—7 56
jasno kolor.	204—205	128—130/1	7.70—7,74
jasno-pstra	206—210	127—129/0	7.78—7 93
wysoko pstra szkl.	207—210	131—134	7.82—7.99
wyborowa	212—215	133—138/9	8,00 8.12
stara pstra i szklista	204—210	128—131	7.70—7 93
Żyto			korz. pol.=232 f. pud.
krajowe	171—174	123—130	6.20—6.31
Jęczmień			korz. pol.=202 f. pud.
czterorzędny	140—133	105—109/0	4,42—4.51
dwurzędny	161	114	5.13
Groch			korz. pol.=262 f. pud.
średni	148—150		6.06—6.14
Wyka			korz. pol.=262 f. pud.
	177		7.24
Owies			korz. pol.=142 f. pud.
	152		3.37

Banknoty rossyjskie 261.75 mr. za 100 rubli.

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 13 (25) Октября 1876 г.